

Po półrocznej przerwie wybrałem się wreszcie na mecz siatkarski i na wstępie powiem, że oglądanie siatkówki w telewizji i na żywo, ma się do siebie tak, jak świniobicie do polowania. Pełna hala, doping kibiców obu klubów, ponad dwie godziny czystej gry, niezwykła dramaturgia, wielu byłych lub obecnych reprezentantów Polski, cztery zagraniczne gwiazdy, to wszystko było na wyciągnięcie ręki, dla wszystkich, którzy przybyli na halę w Kędzierzynie. Grał lider z zespołem zajmującym III miejsce.



Półroczna przerwa spowodowana była całkowitym postawieniem na piłkę nożną. Meczem w Kędzierzynie przeszedłem w sezon piłkarsko-siatkarski. Za jakiś miesiąc zostanie mi już tylko siatkówka.

Na trybunach pojawił się prawie komplet widzów. Tradycyjnie licznie stawili się kibice z Jastrzębia. Dobrze wyglądał kędzierzyński młyn, w którym m.in. był pan w garniturze i pod krawatem. W porównaniu z poprzednimi sezonami dość skromnie wyglądała Strefa 13, czyli drugi młyn Zaksy.

W tym sezonie na parkiecie PlusLigi, po jednej stronie siatki, może równocześnie przebywać maksymalnie trzech obcokrajowców. Ze względu na kontuzję Kevina Tillie, ZAKSA miała dwóch obcokrajowców, Sama Deroo (Belgia) i Benjaminą Toniutti (Francja). Kłopoty bogactwa mieli goście, którzy przywieźli czterech takich graczy. Zagrali: Lucas Kampa (Niemcy), Scott Touzinsky (USA), Salvador Hidalgo Oliva (Kuba) i Jason Derocco (Kanada). Przy czym ten ostatni sporadycznie pojawiał się na parkiecie i zawsze wchodził za Olivę.

Trenerzy obu zespołów, obaj zagraniczni, nie robili zbyt wielu zmian i obie drużyny grały przez zdecydowaną większość czasu wyjściowymi siódmkami. W Zaksie tworzyli ją: Benjamin Toniutti, Dawid Konarski (MVP meczu), Rafał Buszek, Sam Deroo, Łukasz Wiśniewski, Mateusz Bieniek i Paweł Zatorski. Z kolei w zespole gości byli to: Lucas Kampa, Maciej Muzaj, Salvador Hidalgo Oliva, Scott Touzinsky, Grzegorz Kossok, Damian Boruch i Jakub Popiwczak.

Trener Zaksy Ferdinando De Giorgi jest wymieniany jako jeden z kandydatów na trenera polskiej reprezentacji. Jeżeli zostanie, to już domyślam się za co będzie krytykowany. Z tego co zauważyłem, to ten wspaniały fachowiec niechętnie robi zmiany. Z Zaksą wygrywa, to nikt mu z tego powodu nie czyni zarzutów. Z reprezentacją tak łatwo nie będzie miał.

Przed meczem ZAKSA – Jastrzębski Węgiel przeczytałem na Twitterze, że jedna z firm bukmacherskich wytypowała wyniki wszystkich meczów najbliższej kolejki PlusLigi i postawiła na zwycięstwo jastrzębian 3:2. Zdziwiłem się i napisałem, zgodnie z tym, co myślałem, że zdziwię się, jak ZAKSA nie wygra 3:0 lub 3:1.

Set pierwszy potwierdził moje przypuszczenia i gospodarze pewnie wygrali do 21. W drugiej partii role się odwróciły i było 20:25. Wtedy oba zespoły udały się na bezsensowną (z punktu widzenia zawodników i kibiców) 10-minutową przerwę. W tym czasie telewizja mogła naładować widzów reklamami, a klub sprzedać trochę piwa, paluszków itp. Po przerwie ZAKSA rozbiła rywali do 16. I teraz zaczęły się największe emocje. W czwartej partii Jastrzębski Węgiel wygrał 27:25. Był to najdłuższy set, który trwał 31 minut. W tym momencie z uznaniem przypomniałem sobie przedmeczowe typy. Trudno opisać, co się działo w piątej partii. Mimo, że gra się ją tylko do 15, to trwała aż 24 minuty i była krótsza tylko od tej czwartej. Goście mieli kilka meczboli, których nie wykorzystali. W samej końcówce oba zespoły podejmowały ryzyko na zagrywce. Nikt nie wstrzymywał ręki, stąd większość zagrywek lądowało za końcową linią. Większą odporność psychiczną wykazali gospodarze, którzy tie-breaka wygrali 22:20. Nikt tutaj się nie oszczędzał, a najlepszym tego przykładem była pogoń za piłką Popiwczaka, który dosłownie zawisł na bandzie oddzielającej boisko od trybun.

W czasie emocjonujących końcówek trochę mylili się sędziowie, co potwierdziło kilka wideoweryfikacji. Miejscowych kibiców najbardziej rozwścieczyło odgwizdanie podwójnego odbicia Grzegorzowi Boćkowi. Łajza, łajza ... skandowali wtedy pod adresem arbitra.

Po meczu porozmawiałem ze środkowym Jastrzębskiego Węgla, Damianem Boruchem. Wywiad ten opublikowałem na stronie Przeglądu Ligowego [TUTAJ](#) Został on dostrzeżony przez stronę siatka.org, gdzie pojawiły się jego obszerne fragmenty.

Na meczu tym zdjęcia robiła Ela i jej fotogaleria jest [TUTAJ](#)

{morfeo 224}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}